

Powracająca fala, czyli z kart nie tylko polskiej historii

11 kwietnia 2023

W młodości, mieszkając w centrum mojego rodzinnego miasta Bielska-Białej, wieczorem przez otwarte okno mojego pokoju słuchałem muzyki płynącej z pobliskiej eleganckiej restauracji „Patria”.



Przeważnie grane były standardy z końca lat 1940. i 1950., które dawniej grywała w USA orkiestra Fats Domino. Jest to o tyle istotne, że w ówczesnym, powojennym okresie w socjalistycznej Polsce jedynie z radia Luksemburg, można było usłyszeć modne standardy muzyczne grane w USA, GB itd. A tu proszę bardzo! Przez otwarte okna tej restauracji, słychać było to samo w profesjonalnym wykonaniu najlepszych bielskich muzyków.

Dress code

Od czasu do czasu, przychodziłem na dansingi do „Patrii”. Obowiązywał tam strój wieczorowy. Mężczyźni powinni być w smokingach, a kto go nie posiadał, obowiązkowo musiał być ubrany w garnitur, w białej koszuli, pod krawatem. Musiał też mieć na nogach lakierki lub półbuty w ciemnym kolorze. Panie zaś obowiązkowo w sukniach wieczorowych. Zasady te były pielęgnowane tam od okresu międzywojennego. Albowiem ta stara elegancka restauracja zachowała, oprócz oryginalnego wystroju wnętrza, personel, który został wychowany przez elitę bielskich restauratorów. Po wojnie lokal ten zachował swoją świetność w okresie stalinizmu i wczesnego Władysława Gomułki, ponieważ ówczesne lokalne socjalistyczne władze przyjmowały w

nim gości z Zachodu.

Widziałem zachwyt przyjezdnych z RFN Niemców, którzy chętnie tam się gościli. Do reprezentacyjnej sali tej restauracji wprowadzał kierownik sali. Był to przystojny, młody kelner uderzająco przypominający obecnego premiera. Znający znakomicie kilka języków obcych. Współpracownik ówczesnej bezpieki. Nie wyobrażam sobie, aby kierownik sali jednocześnie pełniący funkcję selekcjonera, wpuścił na salę dansingową faceta ubranego w ciemny T-shirt i ciemne spodnie typu battle dress uniform.

Komik bez spodni

Z początkiem lat 1970., mieszkając w Wiedniu, doświadczyłem, że podobne zasady co w bielskiej „Patrii” obowiązywały w większości tamtejszych eleganckich lokali.

Strój komika z Ukrainy, który przybył do pałacu prezydenckiego, na dekorację najwyższym polskim odznaczeniem państwowym, nie wywołał we mnie emocji.

Gdyby nawet przybył na uroczystość dekoracji bez spodni, to też nie wywołałoby we mnie emocji. Ja znam jego „artystyczne” popisy z okresu gdy na życie zarabiał jako aktor występujący publicznie jako komik. Szczególnie utkwiło mi w pamięci jego najbardziej popularne do dziś „artystyczne” wystąpienie, gdy gra w duecie, na fortepianie z opuszczonymi spodniami. Ukraińska publiczność szalała ze śmiechu, takie to było zabawne... Co kraj to obyczaj. Proszę, znajdźcie to sobie na YouTube, w Internecie.

Natomiast fakt odznaczenia komika z Ukrainy, najwyższym współczesnym polskim odznaczeniem również nie budzi we mnie emocji, zważywszy, że to odznaczenie ma szerszy, fatalny kontekst historyczny. Aczkolwiek większość komentatorów tego medialnego wydarzenia komentuje to w tak dramatyczny i emocjonalny sposób, jak gdyby nagle dowiedzieli się, że ich

siostra jest taną prostytutką. Czytajcie uważnie komentarze pod wskazanym filmem z YouTube.

Carski order

Odnosnie pejoratywnego kontekstu historycznego tego odznaczenia⁶ wyjaśniam, że za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego Order Orła Białego nadawano na rozkaz cesarzowej Katarzyny II jej niemieckim i rosyjskim faworytom z Grigorijem Potiomkinem na czele.

Między innymi otrzymał go hetman Iwan Mazepa. Znacząca postać historyczna w dziejach trzech narodów. Mazepa po bitwie pod Połtawą (8 lipca 1709 roku) zakończonej wielką klęską wojsk szwedzkich wraz z Karolem XII schronił się na terytorium Imperium Osmańskiego.

Na marginesie dodam, że Order Orła Białego w latach 1831–1917, był nadawany przez carów Rosji.

Od Mazepy do SS-Galizien

Nadanie tego odznaczenia naczelnemu dowódcy wojsk ukraińskich, w kontekście jego negatywnej genezy historycznej, to bardzo zły omen. Kojarzy się bowiem z tragiczną historią Iwana Mazepy. Z jego niechlubnym końcem.

Kochani Rodacy! Wyluzujcie! Niepotrzebnie spalacie się, komentując to najnowsze wydarzenie medialne. Nie takie już były „numery” w polskiej najnowszej historii, z nadawaniem odznaczeń Ukraińcom. Oto jeden z nich.

W 1965 roku generał Władysław Anders nadał krzyż Virtuti Militari Pawło Szandrukowi, ostatniemu dowódcy SS-Galizien, która wymordowała ponad 120 tys. Polaków i ogromną liczbę obywateli polskich pochodzenia żydowskiego.

Autorstwo: Eugeniusz Zinkiewicz

Źródło: MyslPolska.info